Nr. 18. Kraków, 3. maja 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

O korzyściach utworzenia w Krakowie spółkowej mleczarni producentów mleka.

(Odczyt wygłoszony na zebraniu producentów mleka w Krakowie d. 17. kwietnia 1907 r.).

Nie mam zamiaru na wstępie swego odczytu uzasadniać doniosłości i znaczenia asocyacyi. Posiadamy w tym kierunku już dosyć obfite piśmiennictwo, i nieomal każdy dzień przynosi nam nowe na tem polu zdobycze. Nie jest to jeszcze rozpęd odpowiadający swym napięciem potrzebom kraju i wiele, nader wiele w dziedzinie asocyacyi pozostaje u nas do zrobienia, aczkolwiek wyszliśmy już z powijaków i stawiamy dosyć pewnie pierwsze kroki.

Pionierem ruchu współdzielczego było u nas drobnomieszczaństwo. Towarzystwo zaliczkowe systemu Schultze Delitsch, stowarzyszenie spożywcze (pierwsze w Samborze w r. 1870), a nawet (nieliczne co prawda) rzemieślnicze miejskie stowarzyszenia wytwórcze są jego dziełem. W ostatnich latach drobnomieszczaństwo w zabiegach nad tworzeniem przedsiębiorstw współdzielczych, ustąpiło prym ludowi wiejskiemu, który z ufnością garnie się do organizowanych z wydatną pomocą Wydziału krajowego i pod opieką Biura Patronatu spółek rolniczych objawia na tym polu żywiołową wprost siłę.

Z dniem 1 kwietnia 1907 roku było pod opieką Biura Patronatu:

629 spółek oszczędności i pożyczek, 20 spółek mleczarskich, 7 spółek rolniczych, 1 spółka rolniczo-przemysłowa (w Albigowej), 11 spółek torfowych, 1 spółka dla chowu i sprzedaży drobiu w Bachowicach.

Pokaźne więc są te cyfry, reprezentujące pracę współdzielczą włościańską. Wielka i średnia własność ziemska, jak dotąd rzadko tylko jednoczy się do wspólnej działalności gospodarczej.

* * *

Minęły stare, dobre czasy, gdy Polskę zwano śpichlerzem Europy, gdy za zboże wywożone na zachód płynęło do nas bogactwo w złocie i towarach. Obecnie zdobyć się możemy tylko na poważny eksport jej, artykułu nader lekceważonego przez naszych producentów, no i na eksport pracy ludzkiej, stanowiący najwięcej charakterystyczną cechę obecnego przełomowego okresu w naszym sposobie gospodarowania.

Niema już chyba wśród nas ludzi dowodzących, że uprawa zboża powinna być osią obrotową całego gospodarstwa rolnego, że trzymanie inwentarza żywego jest złem koniecznem. Zgodna natomiast opinia wszystkich znawców miejscowych warunków wskazuje na konieczność rychłego przejścia do gospodarstwa przemysłowego ze szczególnem uwzględnieniem mleczarstwa.

A więc dźwignięcie do należytego poziomu chowu bydła mlecznego i organizacya trwałego a korzystnego spieniężenia produktów nabiałowych mają stanowić jeden z najpierwszych i najskuteczniejszych warunków podniesienia rentowności gospodarstwa rolnego. Zdobycze nasze na polu organizacyi spieniężenia nabiału są ponad wszelką miarę skromne: ledwo 2% mleka produkowanego w Galicyi a około 6% mleka pozostającego po pokryciu konsumcyi, dostaje się do nowoczesnych mleczarń. Pachciarz jeszcze w wielu okolicach i dla licznych producentów jest deską zbawienia, jedynym sposobem spieniężenie nabiału. W jego prawie wyłącznie ręku znajduje się zasilanie nabiałem miast prowincyonalnych, on też jest najpoważniejszym dostawcą i poniekąd regulatorem cen mleka w miastach stołecznych. Roczną konsumcyę stołecznych i większych powiatowych miast w Galicyi, można szacować na około 42 milionów litrów rocznie. Pokrycie tej konsumcyi jest dysponowane (poza pierwszym Związkiem producentów mleka w Tarnopolu, założonym w połowie r. 1906) wyłącznie przez pośredników, bądź to przez pachciarzy, bądź też przez mleczarnie prywatne.

* *

Popularne w ruchu stowarzyszeń spożywczych hasło prof. Gidéa: „czem jest u nas obecnie spożywca? niczem; czem być powinien? wszystkiem“ z równą słusznością a niemniejszą sprawiedliwością społeczną można zmienić jak następuje:

Czem jest u nas producent? niczem; czem być powinien? wszystkiem.

I to hasło przekształcone nie jest bynajmniej przeciwieństwem, nie jest antytezą hasła pierwotnego, gdyż zarówno producent, jak i konsument powinni być wszystkiem, nikt nie

powinien być ponad nimi, nikt między nimi. Że konsument jest niczem, że producent jest niczem, że jeden i drugi muszą na każdym kroku zgrzytać zębami, pochodzi to wskutek istnienia pośrednika, tego trzeciego, który podobnie jak i w małżeństwie zgoła nie jest potrzebnym ani pożądanym.

* * *

Wszędzie na Zachodzie ruch współdzielczy rozlewną falą objął spieniężanie nabiału. Najważniejszym źródłem bogactwa rolnika duńskiego, niemieckiego, holenderskiego, belgijskiego, szwajcarskiego, francuskiego itd. są maślarnie i serkarnie spółkowe.

Trafne francuskie przysłowie mówi, że apetyt przychodzi wśród jedzenia. Wszędzie też na Zachodzie rolnicy zoryentowali się, że w pierwszej linii trzeba uchwycić w swe ręce najrentowniejszą dziedzinę spieniężenia, jakiem jest sprzedaż mleka nieprzerobionego. Najważniejszą też, najpoczetniejszą obecnie rolę w organizacyi mleczarstwa zachodnio-europejskiego odgrywa tworzenie w miastach stowarzyszeń producentów mleka. I oto zaznaczyły się tutaj dwie drogi: pierwsza to skupianie producentów w zjednoczenia, trusty, któreby dzięki sile zbiorowej i dzięki podporządkowanej jednemu hasłu jednomyślności uzyskiwały od pośredników wyższą cenę za mleko, — druga to organizowanie mleczarń spółkowych, zakładanych i prowadzonych przez producentów mleka na własny rachunek — z zupełnem zatem wykluczeniem pośrednictwa.

Pierwsza droga okazała się nader zawodną. Od początków swych sankcyonując istnienie pośrednika nie wiodła ona do sytuacyi pomyślniejszej ani też do jaśniejszej. Wkrótce bowiem naprzeciw luźnego zjednoczenia producentów, stawało karnie przez niebezpieczeństwo położenia zorganizowane zjednoczenie handlarzy, które umiejętnie wyzyskując demagogiczne hasło obniżenia ceny mleka, umiało rychło przeciągnąć na swą stronę spożywcę a podcinało nogi zjednoczeniu producentów przez umiejętne wyzyskanie konstelacyi popytu i podaży a nawet przez sprowadzanie obcokrajowego mleka jak np. duńskiego do Berlina w r. 1906.

Zadowolenie się organizacyą trustu producentów mleka ma niewątpliwie wiele stron sympatycznych. Wychodzi ono wszak z zasady, łatwo ujarzmiającej miękkie, przedewszystkiem więc polskie serca: nie pozbawiające nikogo prawa do życia, a więc i pośrednikowi pozwólmy żyć! Nie sięga ono do stanowczej, bezwzględnej walki, ograniczając się na paktowaniu od wypadku do wypadku.

Lecz życie wskazuje, że połowiczność ta nie daje plonów pomyślnych. Świeżym, wymownym tego przykładem jest likwidacya zjednoczenia producentów mleka w Berlinie, które pod firmą „Milchcentrale" rozpoczęło w r. 1901 walkę z handlarzami w najlepszych bodaj warunkach, gdyż z 500,000 litrów mleka konsumowanych wówczas dziennie skupiło około 420,000. Karność jednak wśród licznej rzeszy (powyżej 1000) luźnie stowarzyszonych nie dała się długo utrzymać. Duńskie mleko wreszcie dobiło. Likwidacya berlińskiej centrali być może jest nawet zwrotem ku lepszemu, gdyż na zebraniu likwidacyjnem w d. 30 marca b. r. równocześnie postanowiono założyć stowarzyszenie producentów mleka z ograniczoną poręką, a więc stowarzyszenie oparte na zasadzie ścisłego rygoru i dyscypliny, które będzie prowadzić na własną rękę mleczarnię.

Producent musi pomimo licznych nawet niepowodzeń uchwycić spieniężenie mleka w swe niepodzielne władanie, a szczególniej musi się tak stać w Berlinie w tem mieście, w którem właściciel największej mleczarni Bolle oświadczył w r. 1905 przed sądem, że zarabia 3 fenigi na każdym litrze mleka, co przy sprzedaży 120 tys. litrów mleka dziennie, odpowiada rocznemu zyskowi 1.3 miliona marek*).

Przez prowadzenie na własną rękę i na własne ryzyko mleczarni miejskiej, producenci jednem cięciem przecinają węzeł gordyjski, wiążący ich z pośrednikiem, stają się jedynie odpowiedzialnymi wobec spożywcy i za uczciwą swą pracę mogą uzyskać odpowiednie wynagrodzenie.

(Dok. nast.).

*) Molkereizeitung, Berlin 1906, str. 318.

Chlewnia zarodowa rasy westfalskiej w Rzemieniu

napisał

Gustaw Szaszkiewicz.

(Ciąg dalszy).

Każdy błąd popełniony w żywieniu matki, odbija się bezzwłocznie za pośrednictwem mleka, względnie podczas okresu ciężarności za pośrednictwem krwi na prosiętach.

Im prosięta starsze tem więcej potrzebują pokarmu od matki, należy więc maciorze dawać coraz więcej karmy dobrze działającej na wytwarzanie się mleka.

Obfita pasza zielona, buraki, zupa z otrąb pszennych lub ospy owsianej z małym dodatkiem soli kuchennej i makuchów lnianych 100—200 grm. na sztukę, najbardziej są polecenia godne. Kiszonki, braha, ospy grochowe, powodują często u ssących prosiąt zadurzenia żołądkowe bardzo ostrej natury. Obfita karma, szczególnie u młodych macior, które pierwszy raz się oprosiły, jest bardzo ważną rzeczą karmiąc bowiem prosięta, powinny one same jeszcze się rozrastać. Maciorze od której odłączyliśmy prosięta, należy przedewszystkiem odjąć pokarmy działające na wydzielanie mleka, przez co powoli funkcya ta maleje. Po zupełnem zniknięciu mleka należy maciorę, zazwyczaj wycieńczoną i osłabioną karmieniem prosiąt, paść obficie, aby jak najprędzej siły odzyskała i by organizm jej do dalszej pracy, t. j. do płodzenia uczynić zdolnym.

Dla takich macior nadaje się obok zwykłej dawki buraków, kartofli lub paszy zielonej, dodatek ospy jęczmiennej, owsa śrutowanego, moczonego bobiku lub grochu, ospy kukurydzanej. Wysoko prośne lochy należy karmić każdą osobno. W większej gromadzie, ze wspólnego żłobu karmione, wysoko prośne lochy, często porzucają, czego powodem jest wzajemne odpychanie się i walka o miejsce.

Wychów prosiąt.

Gdy maciora zacznie się prosić, należy zaraz każde urodzone prosię zabrać i włożyć do paczki lub kosza wyścielo-



6-cio miesięczne loszki na okólniku zimowym.

nego drobną słomą lub sianem i przykryć płachtą, workiem lub kocem, by tutaj obeschły. Gdy małe prosięta zaczną się niepokoić, należy im przed przysadzeniem ich do matki, pobcinać kły dolne i górne, które u nowonarodzonego prosię-

cia bardzo są ostre. Gdy tej operacyi zaniedbamy, prosięta przysadzone do matki mimowoli kaleczą jej sutki, przez co najłagodniejsza nieraz maciora podrażniona bolem, zrywa się, niepokoi, nie chce dać ssać prosiętom, a czasem nawet zjada je ze złości. Po obcięciu kłów przysadza się prosięta do matki, przyczem uważać należy, by słabsze z wyglądu prosięta



Loszki 3-miesięczne na pastwisku.

przysadzić do sutek przednich, bo te są najmleczniejsze, silniejsze zaś do sutek tylnych (brzusznych), które mniej mleka dają. Tym sposobem ułatwimy słabszym prosiętom dopędzenie we wzroście silniejszym. Prosięta już z natury nie zmieniają sutek raz opanowanych, zatrzymują je przez cały okres ssania, czasami tylko, wyjątkowo jedno lub drugie dorwie się do brodawki, która jest w posiadaniu jego brata lub siostry.

Po przysadzeniu prosiąt do matki, należy je przejrzeć dokładnie, a jeśli są niektóre zbyt słabe, źle zbudowane lub małe, należy je zaraz usunąć.

Jeśli maciora urodzi kilkanaście prosiąt powinno się je przebrakować, tak, by najwyżej 10 pozostało przy matce, wtedy zwykle wszystkie dobrze się chowają, są równe i dobrze odżywione. Więcej jak 8—10 prosiąt najlepsza nawet maciora dobrze nie jest w stanie wychować.

Uważać by ściółka, której dużo nie należy dawać była drobną, najlepiej gruba sieczka ze słomy, gdy jest ściółka długa i jest jej za dużo, maciora przez nieuwagę łatwo może małe jeszcze prosięta schowane w niej przydeptać, lub kładąc się zadusić.

Po 14 dniach zazwyczaj, kiedy prosiętom już pokarmu matki nie wystarcza, należy zacząć dawać mleko krowie, które małym prosiętom należy zawsze do połowy rozcieńczone wodą, przegotowane i w stanie letnim podawać. Równocześnie trzeba zadawać najlepiej gnieciony owies, gdyż ten najwięcej zawiera soli mineralnych dla młodego rozwijającego się prosięcia bardzo potrzebnych. Owies więc w tym wypadku jest karmą pierwszorzędnej jakości i dać mu wypada pierwszeństwo przed ziarnem pszenicy, żyta jub jęczmienia, które często zadaje się w stanie przyprażonym. Tak mleko jak i gnieciony owies należy dawać prosiętom początkowo 4 razy dziennie i w takich dawkach tylko, by wszystko zjadły, na co zwraca się przedewszystkiem uwagę przy dawaniu mleka, które przez zapomnienie lub niedbałość służby zostawione w korytku łatwo kwaśnieje i staje się dla prosiąt bardzo szkodliwem, wywołuje bowiem rozwolnienie, kończące się często, szczególnie u małych prosiąt śmiercią.

Po czterech tygodniach skoro prosięta już się tak rozwinęły, że zaczynają, oprócz zadawanego im owsa i mleka, z chciwością zjadać karmę maciorze zadawaną, wtedy można już do mleka dodawać po trochę gotowanych kartofli, śrutowanego owsa i jęczmienia, jednak zważać na to trzeba, by karma ta była gęstą, więc z małym dodatkiem mleka, mleko zaś dawać należy osobno jako poiło, które po kilku tygodniach powoli zastępuje się mlekiem odtłuszczonem a wreszcie czystą wodą. Zadawania rzadkiej papki z gotowanych kartofli, ospy owsianej i mleka, dlatego nie polecam, bo wtedy narząd trawienia młodego zwierzęcia, przez ułatwienie mu jego funkcyi leniwieje i wydelikaca się tak, że potem prosięta tak żywione w starszym wieku nie mogą należycie wyzyskać karmy extenzywniejszej, łatwo zapadają na rozmaitego rodzaju dolegliwości żołądkowe; dawać więc należy karmę gęstą a obok tego osobno poiło. W ten sposób odżywiane prosięta nie odczują zupełnie odłączenia od matki; a gdy przypadkiem maciora przy prosiętach musi być odstanowioną, znoszą one łatwo nienormalne mleko matki. Bardzo ważną rolę odgrywa podawanie tak maciorom karmiącym, jako też prosiętom, szlamu stawowego (stawarka), szlamu z rowów lub w braku tego darni, rozumie się w zimie, kiedy podczas mrozów nie mają sposobności, jak w lecie na pastwisku, bezpośredniego korzystania z mineralnych składników zawartych w szlamie lub ziemi, które działają bardzo korzystnie na narząd trawienia i rozwój młodych zwierząt. W Westfalii zadają małym prosiętom w pierwszych tygodniach ich życia, papkę z gotowanego ryżu z mlekiem i z łojem, jestto środek ochronny przeciw dolegliwością żołądkowym.

Dla 20 prosiąt wystarcza 1 klg. ryżu gorszej jakości, zasypać na wrzącą wodę dodać 5 dkg. łoju bydlęcego topionego, następnie dodać 6 litrów mleka odtłuszczonego, dobrze wymięszać i w stanie letnim kilka razy dziennie po trochę zadawać; po trzech tygodniach, dodawać po trochę ziemniaków gotowanych i ospy jęczmiennej lub owsianej, ujmując równocześnie po trochę ryżu. Po ośmiu tygodniach ryż i łój zastąpić zupełnie gotowanemi ziemniakami i ospą. W chlewni tutejszej przeprowadzono próbę takiego żywienia z bardzo dobrym rezultatem, prosięta nie chorowały i bardzo dobrze się rozwijały.

Za podstawę do oceny normalnego rozwoju prosięcia w tym okresie (3—4 tygodnie) posłużyć może dzienny przyrost jego żywej wagi, który powinien wynosić około 0.25 klg. Poniżej podaję ciekawe zestawienie przyrostu dziennego prosiąt.



Obcinanie kłów.

W roku 1903 kiedy chlewnia zarodowa rasy westfalskiej została u mnie założoną, miałem kilka bardzo ładnych

macior $1/2$ krwi Yorkshire pochodzących z jednej z najbardziej renomowanych chlewni w zachodniej Galicyi. Zdarzyło się przypadkiem, że jedna z macior importowanych z Westfalii i jedna z miejscowych ($1/2$ krwi Yorkshire) tego samego dnia się prosiły. Obie w wieku 2 lat, obydwie poraz trzeci się prosiły; maciora westfalska urodziła 11 prosiąt, miejscowa



Przygotowanie do wysyłki.

zaś 10 prosiąt. Ponieważ było dwoje prosiąt u pierwszej, u drugiej zaś jedno słabe i źle zbudowane, więc je usunięto, pozostało więc przy obydwóch maciorach po 9 prosiąt zupełnie normalnych. Maciory były jednakowo żywione. Do próby wzięto jednego knurka najlepiej rozwiniętego od każdej z macior, naznaczono i codziennie rano ważono.

Prosie od maciory miejscowej		Prosie od maciory westfalskiej	
po urodzeni w dniu	ważyło klg.	po urodzeniu w dniu	ważyło klg.
2-gim	1·70	2-gim	3·00
3 „	1·75	3 „	3·10
4 „	1·85	4 „	3·20
5 „	1·95	5 „	3·35
6 „	2·00	6 „	3·45
7 „	2·05	7 „	3·60
8 „	2·10	8 „	3·75
9 „	2·20	9 „	3·90
10 „	2·25	10 „	4·05
11 „	2·35	11 „	4·20
12 „	2·40	12 „	4·35
13 „	2·55	13 „	4·50
14 „	2·55	14 „	4·55
15 „	2·70	15 „	4·70
16 „	2·75	16 „	4·90
17 „	2·85	17 „	4·95
18 „	3·00	18 „	5·15
19 „	3·15	19 „	5·35
20 „	3·25	20 „	5·50
21 „	3·35	21 „	5·70
22 „	3·50	22 „	5·95
23 „	3·65	23 „	6·25
24 „	3·80	24 „	6·50
25 „	3·95	25 „	6·80
26 „	**4·10**	26 „	**7·15**

W 26-tym dniu ważyło prosię od miejscowej maciory 4·10 klg. z przyrostem dziennym 0·133 klg., od westfalskiej zaś **7·15 klg.** z przyrostem dziennym **0·173 klg.**

Tak w tym, jak i w następnych okresach żywienia prosiąt, bardzo ważną odgrywa rolę w normalnym ich rozwoju częste, o ile możności jak najdłuższe przebywanie na świeżym powietrzu, najlepiej na pastwisku z matką, ale tylko podczas pogody, deszcz bowiem i zimno wywołują u młodych prosiąt biegunkę, która osłabiając młody organizm wstrzymuje jego rozwój. W chlewach, w których jest podłoga cementowana, jakto już wspomniałem przy urządzeniu chlewów, powinny być porobione z desek prycze, aby tak karmiąca maciora, jak i prosięta nie leżały na zimnym i wilgotnym cemencie. Młode prosięta potrzebują dość ciepłego chlewa, w którym temperatura nie powinna spadać niżej +10. Cl., ale też nie powinna być wyższą jak +14. Cl. Po 10—12 tygodniach, prosięta jedzą już tak dużo i są tak silne, że mleko matki staje się im zbyteczne, odłączenie więc w tym okresie nie oddziaływuje zupełnie na dalszy ich rozwój, jestto więc wiek w którym odłączenie nastąpić powinno. Jeżeli ilość prosiąt niezbyt wielka, odłączamy najpierw najsilniejsze, a słabsze pozostawia się jeszcze kilka dni przy matce, następnie odłącza się znowu silniejsze, pozostawiając słabsze i tak aż do odłączenia wszystkich prosiąt. Ten sposób odłączania stosowany w tutejszej chlewni jest bezsprzecznie dla prosiąt a szczególniej dla przestającej karmić maciory najlepszym, bo wtedy odzwyczaja się ona stopniowo od swego potomstwa, traci pokarm powoli, a sutki i wymię wracają do normalnego stanu bez bolesnych przypadłości.

Odłączone prosięta dzieli się teraz na trzy (3) kategorye, t. j. osobno największe, najlepiej zbudowane i najpiękniejsze knurki, a osobno loszki przeznaczone na materyał hodowlany, osobno zaś sztuki słabsze i gorsze, przeznaczone do tuczu lub na sprzedaż. Pomieszczenie tych trzech kategoryi nie będzie sprawiać trudności, jeśli urządzi się chlew tak, jak już wspomniałem t. j., że między klatkami dwóch macior będzie wolny przedział trzeci. (Dok. nast.)

O karmie indywidualnej krów mlecznych i kwestyach z hodowlą postępową związek mających.

(Odczyt wygłoszony na walnem zebraniu Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Krakowie).

(Ciąg dalszy).

Decydującą rolę odegra tutaj pastwisko, czy ono będzie rzeczywiście pastwiskiem czy okólnikiem zapewniającym krowom tylko potrzebny ruch.

Przy układaniu norm pokarmowych, posługujemy się odpowiedniemi tablicami, podającemi nam procentową zawartość suchej substancyi i ważnych składników pokarmowych. Z własnego doświadczenia wiem, że przy układaniu karmy bytowej, należy przedewszystkiem starać się, aby zapewnić krowie, odpowiednio do jej żywej wagi, dostateczną ilość suchej substancyi. Lepiej przy tem iść raczej w plus jak w minus, szczególnie gdy ogólny wygląd krów jest więcej zły jak dobry. Bo jeżeli sztuce nie zapewnimy odpowiedniego balastu w karmie bytowej, to braku tego nie będziemy mogli uzupełnić karmą treściwą, a względnie uzupełnienie takie będzie nas drogo kosztowało. Zapewniwszy natomiast krowie pod dostatkiem suchej substancyi w karmie bytowej, prędzej możemy nie zważać, gdyby stosunek pokarmowy był trochę za extenzywny, bo ten łatwiej nam będzie uzupełnić karmą treściwą, tym bardziej płacąc nią krowie za oddane mleko, tej darmo nie oddajemy.

Teraz przechodzę do spostrzeżeń i uwag nad właściwą karmą indywidualną.

Sama nazwa karmy indywidualnej wskazuje, że tej sprawy szablonowo traktować nie można, a nie długa praktyka stwierdzi, jak ta nazwa jest uzasadnioną.

Nie ma wprost w oborze dwóch sztuk, które będąc w tym samym wieku, tej samej żywej wagi i tej samej rasy, opłacałyby karmę jednakowo.

Mając już zapewnione, opisane powyżej, wszystkie ulepszenia, musimy się jeszcze przed wprowadzeniem karmy indywidualnej, postarać o dwie rzeczy. Pierwsze to waga bydlęca, a drugie to podział żłobów. Żłoby muszą być tak podzielone, aby krowa mogła dokładnie to tylko wyjeść, co dla niej przeznaczono, i nie była narażoną na pomoc swoich sąsiadek. Najlepsze przegrody w żłobach są ruchome, które można podnosić lub wysuwać, bo takie ułatwiają czyste utrzymanie żłobu. Doradzane w niektórych opisach chwilowe, krótkie wiązanie krów, podczas jedzenia, do celu nie prowadzi, i krowy wzajemnie podjadać się będą. Krowa jedząc karmę treściwą, część tej odsunie pyskiem tak daleko, że jej już potem dosięgnąć nie będzie mogła i z tego skorzysta raczej nie powołana sąsiadka.

Mając to wszystko przygotowane, mając ustaloną normę karmy bytowej, przystępujemy do wymiaru wynagrodzenia karmą treściwą krowie, za każdy litr oddanego mleka. Oznaczenie wysokości tej jednostkowej ceny, zależeć będzie od ilości i jakości karmy bytowej i od składu samej karmy treściwej. Cena jednostkowa może być tylko w zasadzie przyjętą, bo ta prawie dla każdej krowy będzie zmienną. Ja przyjąłem następującą normę, że za każden litr oddanego mleka należy się krowie 1/4 kg. karmy treściwej złożonej w tym wypadku z otrąb pszennych, makucha lnianego oraz kiełków słodowych i to według następującej formułki. Ponieważ 1 litr mleka wart jest minimum 12 halerzy, a wypłacone za to mleko 1/4 kg. karmy treściwej, kosztuje nas nie spełna 4·5 halerza, mamy przeto zysku na 1 ltr. 7·5 halerza.

Przy wysokich udojach, przychodzi się do takich znacznych dawek karmy treściwej, że ich używanie zaczyna być ryzykowne. Naprzykład, niektóre krowy już przy dawce 1 1/2 kg. makucha lnianego podpadają rozwolnieniu, a znaczna dawka kiełków słodowych, jak wiemy, jest również niebezpieczną, bo wywołać może poronienie. W takich wypadkach wprowadzam czwarty składnik karmy treściwej, a tym jest ospa zbożowa z dodatkiem bobiku. Działanie odżywcze takiej ospy jest również doskonałe, a jakość mleka względnie nabiału zyskuje bardzo.

Wprowadziwszy to wszystko w życie, nasunie się jednak każdemu myślącemu hodowcy pytanie, gdzie jest jednak owa granica, która nam zapewni, że idąc w miarę przybywania mleka z karmą treściwą w górę, nie dajemy jej nie potrzebnie zawiele? lub przeciwnie, czy tej karmy nie należałoby dać mniej i czy w ogóle nasza zasadnicza tabelka rozdziału karmy treściwej jest dobra. Z jasnem i dokładnem wyjaśnieniem tej kwestyi nie spotykałem się nigdzie w żadnym opisie zastosowania karmy indywidualnej.

Ja sprawę tę rozwiązałem w sposób — sądzę-trafny, bo daje mi pewny punkt oparcia. (patrz tabelka poniżej).

Krowę przed wycieleniem staram się doprowadzić do dobrego wyglądu, lecz nie zapaść. Najczęściej krowa sama w miarę posuwania się ciąży, przyrasta na wadze i zaokrągla się w mięsie. Są jednak sztuki, które aż do samego wycielenia trzymają się chudo i te trzeba przez intenzywniejsze żywienie wyrównać i to najlepiej w czasie przerwy w laktacyi.

Po wycieleniu się krowy, gdy mleko wraca do normalnego składu, a więc po 5 do 8 dniach krowę się waży. Na podstawie ilości wydojonego w tym dniu mleka i z pomocą podanej tabelki, wyznacza się sztuce dawkę dzienną karmy treściwej. Co dziesięć dni, na podstawie codziennych wagowych pomiarów udojonego mleka, oznacza się udój przeciętny i krowę się waży. Z porównania żywej wagi ostatniej i z przed dziesięciu dni, mogę się orjentować, czy pozostawić dawkę przyjętą zasadniczą, czy mam iść z nią w górę lub czy mogę dawać mniej. Jeżeli krowa utrzymuje się w żywej wadze bez zmiany, mam tę pewność, że krowie wydzieliłem jej potrzebie odpowiednią dawkę. Jeżeli sztuka na żywej wadze traci, muszę jej karmy treściwej dodać i to zależnie od ubytku żywej wagi, bo jest widoczne, że krowa zaczyna produkować mleko kosztem własnego organizmu. W takim wypadku krowa wyzyskuje karmę gorzej, a tem samem mleko sprzedaje drogo. Przeciwnie, gdy krowa zaczyna w wadze przyrastać, widoczne jest, że bez straty na produkcyi mleka i bez ujmy dla organizmu, możemy jej karmy treściwej ująć, w tym wypadku krowa wyzyskuje karmę dobrze, a mleko sprzedaje nam taniej.

Rozdział karmy treściwej.

Przy dziennym wydatku mleka litrów	Należy się krowie dziennie: Karmy bytowej	Karmy treściwej (Kilogram): Otręby pszenne	Makuchy lniane	Kiełki słodowe	Ospa zbożowa	
1	Na wszystkie sztuki jednakowo po 7 1/2 klg. koniczu, siana lub potrawu " 7 1/2 " sieczki lub plew " 22 1/2 " buraków	1/4				Zwykle się nieuwzględnia
2		1/4	1/4			
3		1/4	1/4	1/4		
4		1/2	1/4	1/4		
5		1/2	1/2	1/4		
6		1/2	1/2	1/2		
7		3/4	1/2	1/2		
8		3/4	3/4	1/2		
9		3/4	3/4	3/4		
10		1	3/4	3/4		
11		1	1	3/4		
12		1	1	1		
13		1 1/4	1	1		
14		1 1/4	1 1/4	1		
15		1 1/4	1 1/4	1 1/4		
16		1 1/2	1 1/4	1 1/4		
17		1 1/2	1 1/2	1 1/4		
18		1 1/2	1 1/2	1 1/2		
19		1 3/4	1 1/2	1 1/2	1/4	
20		1 3/4	1 1/2	1 1/2	1/2	
21		1 3/4	1 1/2	1 1/2	3/4	
22		1 3/4	1 1/2	1 1/2	1	
23		1 3/4	1 1/2	1 1/2	1 1/4	
24		1 3/4	1 1/2	1 1/2	1 1/2	
25		1 3/4	1 1/2	1 1/2	1 3/4	
26		2	1 1/2	1 1/2	1 3/4	
27		2	1 1/2	1 1/2	2	
28		2 1/4	1 1/2	1 1/2	2	
29		2 1/2	1 1/2	1 1/2	2	
30		2 3/4	1 1/2	1 1/2	2	

Jako przykład podam dwa skrajniejsze wypadki: krowa Nr. 53. o żywej wadze 611 kg. dała w miesiącu styczniu 518 ltr. mleka i na to otrzymała 134 kg. karmy treściwej. Zatem za 1 ltr. mleka płacono tu po 0·258 kg. karmy treściwej. Krowa Nr. 13. o żywej wadze 602, dała w tym samym miesiącu 500 ltr. mleka, ale tej musiano dać karmy treściwej 162 kg. czyli płacić po 0·324 kg.

Obliczywszy to na roczny przeciętny wydatek mleka 3000 ltr., krowa druga spotrzebuje o 2 q. karmy treściwej więcej co przedstawia kwotę około 27 koron. Nadmienię tu, że i % tłuszczu przy krowie pierwszej był nawet lepszy, bo wynosił 3·50, gdy przy drugiej 3·35. W trzecim, czwartym lub dopiero piątym okresie dziesięciodniowym, opłacalność krowy pozna się dokładnie, i będzie można dla każdej sztuki ustalić normę wynagrodzenia za mleko, na cały okres laktacyi to jest aż do następnego ocielenia się, względnie zapuszczenia jako cielną.

Tak zastosowana karma indywidualna zapewnia mi znaczne korzyści. Wszystkie sztuki w stajni mogę utrzymać stale w dobrej kondycyi, a więc utrzymam je w odpornym stanie przeciw chorobom. Nie niszcząc organizmu sztuk mam możność utrzymać je jak najdłużej w wysokiej mleczności, a następnie mogę do pewnych granic mleko z krowy wprost pompować. Że takie pompowanie mleka jest możebne, to mógłbym wykazać wieloma przykładami.

Przytoczę tu dwa pierwsze. Krowa Nr. 57. miała w październiku 1906 szóste cielę. W poprzednich latach krowa ta dawała po wycieleniu najwięcej po 16 ltr. dziennie i ilość ta

wkrótce spada na 12 do 13 ltr. Po zastosowaniu karmy indywidualnej u tej krowy po szóstem cielęciu, a więc już nie w okresie najsilniejszej laktacyi, doszedłem do przeszło 19 ltr. i ilość ta po pięciu miesiącach spadła na $17^1/_2$ ltr. Krowa wygląda dobrze jak nigdy i wydatek mleka na ten rok zapowiada się u niej na 4200 ltr., zamiast dotychczas owych najwyżej 3500 ltr. Drugi przykład. Krowa wycielona w sierpniu 1906, z chwilą gdy stanęła na zimowej paszy to jest 1 listopada, dawała dziennie 9—10 litrów. Po zastosowaniu indywidualnej karmy wydatek dzienny doszedł od 11 do 12 litrów, a dziś krowa ta będąc w piątym miesiącu cielną daje jeszcze $8^3/_4$ do $9^1/_2$ ltr. mleka dziennie.

Na ogół wziąwszy, przez wprowadzenie karmy indywidualnej, przeciętny roczny wydatek mleka zapowiada się na 3100 do 3200 litrów. Zatem na jednej krowie zyska się 400 ltr. rocznie. Licząc do tego 200 ltr. uzyskane przez wprowadzenie karmy grupami, mleczność obory wzrosła w ostatnich latach blisko o 600 ltr., co przy 45 krowach daje 27 tysięcy litrów mleka w wartości 3240 koron rocznie. Rezultat świetny i dla hodowców bardzo zachęcający.

Przy tak dokładnem wyznaczeniu karmy i obliczaniu ilości otrzymanego mleka, jest niezbędne prowadzenie najdokładniejszego rachunku, aby otrzymać pewny rezultat końcowy. Dla każdej krowy musi być otwarty osobny rachunek i to z contem ma i winien. Zestawić jednak taki rachunek aby był dokładny jest trudno. Rozpatrzmy bowiem pozycye jakie powinniśmy do rachunku wprowadzić. Po stronie „ma" rachunku krowy mamy do zapisania: a) wartość otrzymanego mleka, b) wartość oddanego cielęcia i c) wartość otrzymanego nawozu.

Wartość mleka łatwo nam będzie ustalić, bo na nie mamy ceny pewne. Wartość cielęcia możemy oznaczyć według jego żywej wagi w dniu urodzenia i cen miejscowych. Ale z trzecią pretensyą do krowy, to jest z wartością nawozu, już trudno będzie sobie poradzić. Oznaczyć cenę nawozu jest rzeczą bardzo trudną, już choćby dla tego, że nawóz a nawóz to taka wielka różnica. Po stronie rachunku „winien", mamy do zapisania: a) wartość podściółki, b) wartość paszy i c) koszta obsługi, światła, amortyzacyi, asekuracyi i inne różne wydatki związane z hodowlą.

Pewną cenę możemy mieć dla karmy treściwej, bo tę zazwyczaj zakupujemy. Również pewną cyfrę z końcem roku możemy wypośrodkować za obsługę, koszta leczenia, asekuracyę i t. d. Ale już trudno nam będzie wycenić karmę własnej produkcyi. Znam gospodarstwa, które przy prowadzeniu rachunkowości podwójnej karmę wyceniają, ale te postępują najróżnorodniej. Jedne, nie liczą wartości karmy własnej produkcyi całkiem. Oczywiście końcowy rachunek będzie zupełnie fałszywy.

W tym wypadku widocznie faworyzuje się stajnię krów kosztem gospodarstwa rolnego. Inne gospodarstwa postępują przeciwnie, bo wszelką karmę liczą, ale niemożebnie wysoko. I to albo posługują się miejscowemi cenami, albo sami je ustanawiają. Znam wypadek, gdy hodowca za 100 kg. tegorocznej mieszanki zielonej, a więc ziemiopłodu o marnej wartości pokarmowej, bo powalonej i podgniłej, przyjął do obliczenia cenę 2 korony. A przecież te 100 klg. mieszanki zielonej często jako międzyplon, i dla swoich składników nie jest wart więcej jak 30 do 40 halerzy. Oczywiście w tym wypadku nie może być mowy o jakiejkolwiek opłacalności się krów, lecz te muszą przynieść dotkliwą stratę, a względnie obornik będzie bardzo a bardzo drogo kosztował. Gdybyśmy zatem wprowadzili do rachunku te wszystkie pozycye o cyfrach często wprost fikcyjnych, nie otrzymamy rachunku, lecz gmatwaninę liczb, na których nie można ani polegać ani im wierzyć.

W każdym rachunku rozchodzi się oto, aby manipulować cyframi pewnemi (realnemi). Ja trudności te rozwiązałem w sposób, co do którego nie mam pretensyi, aby był nieomylny, ale w każdym razie oczyszcza mi rachunek z niepewnych cyfr, i daje mi końcowy rachunek możliwie najprawdopodobniejszy. Opierając się na zestawieniu statystycznem z ostatniego dziesięciolecia obory, mam niektóre dane, które mnie upoważniają do następującej manipulacyi.

Nie obciążam rachunku krowy za wydaną słomę na podściół i nie uznaje tego rachunku za oddane cielę, bo statystyka wykazuje mi, że te dwie pozycye są sobie prawie równe i wynoszą około 20 do 25 koron. Dalej nie obciążam tego rachunku za koszta obsługi, asekuracyi, wydatki weterynaryjne i inne podobne, bo znowu zestawienie z dziesięciolecia wykazuje, że suma tych kosztów równa się wartości wyprodukowanego nawozu. Przy rachunkowości podwójnej okazało się, że przeciętny koszt produkcyi nawozu, rocznie od krowy wynosił koron 67, a podane powyżej koszta 60. A więc nie zrobię prawie żadnego błędu, gdy te dwie pozycye wysalduję. Przy takiem założeniu, rachunek zaczyna być coraz jaśniejszy. Rozchodziłoby się tu jeszcze o sprawiedliwe wycenienie karmy własnej produkcyi.

Otóż cenę na tę karmę oznaczam według własnych kosztów uprawy. Do tych kosztów przyjmuję wszystkie wydatki na uprawę, zbiór i t d. Wliczam rentę gruntową, asekuracyę, podatek i ewentualnie koszta nawozów pomocniczych, a mając rezultat zbioru, wypośrodkowywuję cenę jednostkową. W ten sposób nie krzywdzę gospodarstwa rolnego a do takiego rachunku mam tembardziej prawo, skoro gospodarstwo moje uznałem jako hodowlane a nie rolne, i w tym kierunku go prowadzę. W każdym razie nie będzie to rachunek roczny stajni krów, lecz rachunek produkcyjności pojedynczych krów.

(Dok. nast.).

Sprawy bieżące.

Termin najbliższego posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego proponowany pierwotnie na dni 10 i 11 b. m. został przełożony na dni 27 i 28 b. m.

X. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską odbędzie się we Lwowie w dniach 22—24 lipca 1907 r.

Przypominając świetną tradycyą zjazdów poprzednich i wskazując na ich wysokie kulturne i naukowe znaczenie, Wydział gospod. X. Zjazdu zwrócił się do wszystkich przyrodników i lekarzy polskich z gorącem wezwaniem do wzięcia udziału w Zjeździe i nie wątpi, że na wezwanie to pospieszy każdy, o ile mu tylko nie staną na drodze nieprzezwyciężone trudności.

W szczególności zwracamy uwagę na sekcyę VII. przyrodniczo-rolniczą. Utworzoną ona została za wzorem ostatniego Zjazdu w r. 1900 w Krakowie, stosownie do stanowiska, jakie dziś nauka rolnictwa zajmuje w rzędzie nauk przyrodniczych. Zadaniem jej będzie skupić w czasie Zjazdu tych wszystkich, którzy w tej dziedzinie pracują i dać im sposobność wspólnego omówienia spraw ogólnego dla postępu polskiej nauki rolnictwa znaczenia.

Jako takie tematy ogólnego znaczenia, wybrano na razie za przedmiot obrad sprawy poniżej wyszczególnione.

Prócz spraw ogólnych, omawiane będą liczne inne kwestye w miarę zgłoszonych wykładów i referatów.

W czasie zjazdu, dzień jeden poświęcony zostanie wycieczce do Dublan i zwiedzeniu tamtejszych Zakładów naukowych rolniczych. Po zjeździe zaś, odbędzie się wycieczka, celem zwiedzenia jednego z postępowych gospodarstw Galicyi wschodniej, tudzież wycieczka do Stacyi doświadczalnej górskiej na połoninie Porzyżewskiej pod Howerlą.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie się osobiste i wymiana zdań ludzi pracujących naukowo w rolnictwie, jest dziś, w tak ważnej dla społeczeństwa naszego chwili, rzeczą pierwszorzędnego znaczenia i przynieść może niemały pożytek niejednej sprawie. To też sekcya przyrodniczo-rolnicza powinna zgromadzić liczny zastęp uczestników.

Szczegółowy program obrad zostanie ustalony i podany do wiadomości po otrzymaniu definitywnych zgłoszeń i tytułów wykładów.

Dziś prosimy wszystkich, którzyby w tej sekcyi ze-

chcieli wziąć czynny udział, o rychłe zgłoszenie się do jednego z niżej podpisanych.

* * *

W program obrad sekcyi przyrodniczo-rolniczej postawiono na razie włożyć następujące kwestye ogólnego znaczenia:

1. O potrzebie badań gleboznawczych na ziemiach polskich i ustalenie nomenklatury rodzajów gleb (ref. Sł. Miklaszewski.

2. O metodyce doświadczeń polowych (ref. Dr. J. Kosiński i Prof. J. M. Pomorski).

3. O potrzebie zbadania gatunków i odmian roślin uprawnych w Polsce i ich rozmieszczenia.

4. O potrzebie gruntownego zbadania ras i odmian bydła w Polsce. (Znaczenie naukowe badań zootechnicznych, ich pożytek dla hodowli praktycznej. Metodyka. Pomoc społeczeństwa-rolników i instytucyi w tej pracy). ref. Prof. Dr. W. Klecki).

5. Organizacya doświadczeń biologiczno - hodowlanych w gospodarstwach naszych pod kierunkiem zakładów naukowo-rolniczych i stacyi doświadczalnych.

Sekretarz sekcyi VII. *Prof. K. Szulc* Dublany, Gospodarz sekcyi VII. *Prof. Dr. K. Miczyński* Dublany pod Lwowem.

Stypendyum dla absolwentów c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie. C. k. Ministerstwo rolnictwa ogłasza, że w r. 1907, udzielone będzie jednemu z absolwentów c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie, stypendyum w kwocie 800 Kor. celem umożliwienia mu odbycia przynajmniej dwumiesięcznej podróży naukowej za granicą.

Starający się o to stypendyum muszą:

1) przedstawić świadectwa z rygorozów z wyszczególnieniem 2) udowodnić, że służbie wojskowej uczynili już zadość 3) przedłożyć plan podróży i 4) zobowiązać się rewersem, że wiadomości swe hodowlane zużytkują w kraju i że o wyniku podróży złożą krótkie fachowe sprawozdanie.

Podanie wraz z potrzebnymi załącznikami, wystosowane do c. k. Ministerstwa rolnictwa, należy wnosić na ręce rektoratu c. k. Akademi weterynaryjnej we Lwowie, najdalej do 15. Maja b. r.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Brody:** 1 pisarz gumienny, 160—200 K., 14 krc. ordyn., 2 l. mleka; 4 gumiennych,; 16 fornali; 10 dziewek folwarcznych; kilku pastuchów. — **Gorlice:** 1 robotnik rolny, 90 K. rocznie i wikt — **Jarosław:** 16 robotników do robót lasowych akordowych, od sąga miękkiego drzewa 2 K. 20 hal., od brzozowego i twardego po 2 K. 40 hal., sągi krągłe 2 K., mieszkanie, opał i gratyfikacya za 10 sągów 10 K.; 1 leśniczy, 450 K., 2% pniowego t. j. do 200 K., 14 krc. zboża, 10 krc. kartofli, mieszkanie, opał, może trzymać 4 sztuk bydła; 1 parobek, 120 K. rocz. i różne dodatki. — **Kraków:** 8 mężczyzn umiejących kosić, 25 K. mies. i utrzymanie; 6 kobiet do robót polnych, 20 K. mies. i utrzymanie. — **Limanowa:** 77 robotników rolnych sezonowych. — **Oświęcim:** 1 parobek do koni, 120—140 K. rocznie i wikt. — **Bochnia:** 15 parobków kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 15 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie; 1 karbowy, 100 K., 12 krc. ordyn., 1 mgr. pola, mieszkanie, opał i 2 l. mleka. — **Drohobycz:** kilku parobków wolarzy. — **Myślenice:** 1 karbowy obeznany z maszynami rolniczemi, 120 K., 14 krc. ordyn., 1/2 mgr. ogrodu, 2 l. mleka, mieszkanie i opał. — **Sanok:** 3 parobków dworskich; 4 dziewki; 1 pastuch. — **Tłumacz:** 1 parobek, 60 K. rocznie, wikt; 1 dziewka do krów; 1 parobczak, 5—8 K. i wikt. — **Jarosław:** 1 ogrodnik, 300 K. rocznie, ordyn. albo wikt, ogród i mleko; 1 pomocnik ogrodniczy. — **Sanok:** 1 ogrodnik lokajczuk. — **Tłumacz:** 1 strycharz — **Nowy Sącz:** 1 czeladnik blacharski, wedle umowy. — **Sanok:** 1 monter-mechanik, znający się na maszynach parowych i instalacyach elektrycznych. — **Brody:** 2 czeladników stolarskich. — **Jarosław:** 10 robotników do tartaku, 42 K. 50 hal. mies. pomieszkanie i opał w tartaku. — **Sanok:** 1 stelmach dworski. — **Tłumacz:** 1 stelmach. — **Brody:** 3 czeladników szewskich. — **Nowy Sącz:** 1 czeladnik krawiecki. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych. — **Gorlice:** 1 chłopiec do koni cugowych, 40 K. i całe utrzymanie. — **Jarosław:** 4 robotników do rozwożenia węgla, 50 K. mies.; 4 furmanów do gorzelni i browaru, 36 K. mies., wspólne mieszkanie, opał i oświetlenie.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 4 agronomów; 1 leśniczy; 3 pomocników gospodarczych. — **Brody:** 3 leśniczych egzaminowanych; 1 dozorca gospod.; 4 gajowych; 8 ekonomów; 2 chmielarzy. — **Drohobycz:** 6 pisarzy ekonomicznych; 1 zarządca-ekonom, izraelita; 3 ekonomów; 1 ekonom- gumienny, także podleśniczy; 3 leśniczych, gajowych lub podleśniczych. — **Gorlice:** 1 ekonom; 1 dozorca lasowy — **Jarosław:** 1 pomocnik gospodarczy; 1 polny lub gajowy; 1 podleśniczy. — **Kołomyja:** 1 pomocnik gospodarczy zdolny furman do powożenia czwórką; 1 leśniczy lub ekonom, świadectwa b. dobre. — **Kraków:** 2 ekonomów kawalerów; 1 leśniczy; 2 pisarzy ekonom. — **Oświęcim:** 1 dozorca polowy lub stróż nocny, od 1/VI. 1907. — **Sanok:** 1 ekonom ze szkołą roln. i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier, po kawalersku lub na ordyn.; 3 pisarzy gospodarczych; 2 ekonomów; 1 pomocnik do gospodarstwa, lat 39, emeryt kolejowy; 1 leśniczy z niższym egzaminem, lat 60. — **Tłumacz:** 1 ekonom. — **Kraj. Biuro:** 1 zarządca gospodarczy, leśniczy lub gorzelnik z ukończoną szkołą rolniczą w Bereżnicy i kursem gorzelniczym w Dublanach, lat 23; 1 pisarz gospodarczy, lat 21 z ukończoną w r 1904. niższą szkołą rolniczą w Dublanach; 1 zarządca ekonom., kawaler, lat 31, Poznańczyk, hospitant Akademii rolniczej Wrocławkiej, może złożyć kaucyę; 1 rządca ekonom ze szkołą roln. w Jagielnicy, kilkoletnią praktyką gospodarczą, kursem i praktyką rybacką; 1 ekonom lub zarządca gospodarczy, lat 29 praktyki, z czego 18 lat w jednem miejscu w dobrach Ks. Sapiehy. — **Brody:** 4 furmanów. — **Drohobycz:** 1 furman do koni cugowych. — **Kołomyja:** 1 furman. — **Podhajce:** 1 furman, żonaty, lat 30. — **Tłumacz:** 1 furman lepszy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 30 kwietnia 1907.

Pod wpływem silnej tendencyi na rynkach monarchii i zagranicą odbył się dzisiejszy targ w usposobieniu bardzo mocnem. Transakcye dokonywano chętnie po cenach wyżej notowania ostatniego.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9.40—9.80 K., pszenicę czerwoną od 9.30—9.60 K., żyto od 7.60—8.10 K., jęczmień od 7.70—8.80 K., owies od 9.00—9·40 K., kukurudza nowa od 7.00—7.50 K., kukurudza Cinquantino od 7.30—7.80 K., groch zwykły od 9.75—10.50 K., groch Victoria od 12.00 —14.00 K. (do siewu), rzepak 00.00—00.00 K., wyka nowa 7.40—8.00 K., bobik od 7.50—8.25 K., otręby pszenne od 5.90—6.30 K., żytnie od 6.40—6.70 K., koniczyna czerwona nas. od 75.00—84.00 K., koniczyna biała od 33.00—45.00 K., tymotka od 25.00—32.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 30/IV 13.20—14.00 K. **Lwów** 24/IV 15.60—16.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 30/IV 14.00—14.50 K. 100 kg.

	Kwiecień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	24	17.60—18.00	13.60—14.00	16.60—18.00	19.00—19.40
Tarnów	26	17.00—18.00	13.20—15.00	16.40—18.00	18.60—20.00
Podwołoczyska .	10	16.50—17.40	12.20—12.50	13.20—14·00	15.60—16.00
„ ros. bez cła	23	13.60—14.40	11.60—12.00	11.60—12.40	00.00—00.00
Wiedeń	30	16.70—17.50	14.60—15.10	15.40—16.30	16.60—17.70
Peszt	29	17.98—18.00	15.58—15.60	00.00—00.00	15.64—15.66
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	29	16.90—19.20	14.90—16.90	12.40—17.00	15.00—17.60
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 30/IV 12.80—13.20 K., **Lwów** 24/IV 00.00—00.00 K. **Peszt** 29/IV 11.62—11.66 K. **Tarnów** 26/IV 16.00—17.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 2/I 12.20—12.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 30/IV 20.00—23.00 K. **Lwów** 24/IV 16.00—22.00 K. **Tarnów** 26/IV 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 24/IV 13.00—14.00 K. **Podwołocz.** 27/III 12.00—13.00

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 28/III 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 29/IV 28.50—28.70 K. **Tarnów** 26/IV 31.00—32.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 30/IV 5.50—6.50 K. **Tarnów** 26/IV 6.00—7.20 K. **Lwów** 12/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 24/IV 120.00—140.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 10/IV 108·00—132.00 K. bez cła. **Wiedeń** 30/IV styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 30/IV 60.00—80.00 K. Lwów 24/IV 60.00—90.00 K. Wiedeń 30/IV 80.00—130.00 K. za 100 kg. Podwołoczyska ros. 26/XII 72—86.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 29/IV galicyjskie prima 82.00—92.00 K., secunda 77.00—80.00 K., tertia 72.00—76.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 404.

Nierogacizna. Wiedeń 23/IV. prima 91.00—104.00 K. tłuste 117.00—125.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 30/IV. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 22 sztuk, jałownika 33, cieląt 331 owiec i kóz 3, nierogacizny 266. Płacono za woły po 82—84 K. za krowy 70—74 K., buhaje 76—78 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 28—60 K. za sztukę. Za nierogaciznę tucznącono po 120—134 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 19/IV deserowe 2.70—2.90 K., wiejskie 2.40—2.70 K. zwykłe targowe 2.00—2.20 K. Kraków 30/IV targowe 2.40—2.60 K. za 1 kg. Hamburg 23/IV stołowe I klasy 206.00—218.00 M. II klasy 190.000—200.00 M. III klasy 170.00—180.00 Marek za 100 kg. Berlin 27/IV dworskie i spółkowe, prima 216.00—218.00 M., secunda 208.00—214.00 M., tertia 200.00—204.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 19/IV prima 35—36 sztuk, secunda 37—38 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 30/IV 2.60—3.20 K. Berlin 29/IV 2.80—3.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 29/IV surowy 75% 47.00—47.40 K., 16/IV rafinowany 90% bez opłaty 136.75—137.25 K. Lwów 24/IV 39.00—40.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 30/IV 6.00—8.00 K. Tarnów 26/IV 5.60—7.60 K. Wiedeń 26/IV 5.60—8.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 30/IV 8.00—10.00 K. Wiedeń 26/IV 6.20—10.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 30/IV 4.40—5.20 K. Tarnów 26/IV 4.40—4.80 K. Wiedeń 26/IV 5.00—5.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.